Nr. 238. Śmigiel, środa 18 października 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 300.— mk., W agencjach miesięcznie 270 mk. Numer pojedyńczy 20 mk. niedzielny 30 mk. Telefon nr. 66 Skrzynka poczt. 13.

DZIENNIK BEZPARTYJNY dla WSZYSTKICH STANÓW

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz potyt. 60 mk., w części urzędowej lub reklamowej 120 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200363.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Decyzja!

Wobec tego iż członek okręgowej Komisji Wyborczej p. Stanisław Kaczmarek z Kępy znajduje się na liście kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego, przezto jego dalsze urzędowanie w Komisji sprzeciwia się art. 25. II. ord. wyb. Komisja mianuje w jego miejsce aż do wyboru nowego członka przez sejmik powiatowy p. Władysława Spychałę rolnika z Gałowa.

Przewodniczący.

Powyższe podaje do publicznej wiadomości.

Śmigiel, dnia 12. X. 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

Znaleziono pieniądze.

Śmigiel, dnia 11. października 1922 r.
Urząd policyjny.

Znaleziono kurę.

Śmigiel, dnia 11. października 1922 r.
Urząd policyjny.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lewica.

Na całym obszarze Polski wre walka przedwyborcza. Im bliżej dnia głosowania — tem bardziej potężnieje agitacje wiecowa i prasowa. Staje do wyborów dwadzieścia list. Rzeczywiście jednak walka toczy się między dwoma obozami, między lewicą a stronnictwami narodowymi (Chrześcijański Związek Jedności Narodowej) czyli prawicą.

Do lewicy zaliczamy następujące stronnictwa: Polska Partja Socjalistyczna (P. P. S.), Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“, Narodowa Partja Robotnicza (N. P. R.), Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ (P. S. L.) i szereg innych pomniejszych grup. Stale lewicę wspomagali Niemcy i Żydzi, którzy nie dopuścili do stworzenia silnego rządu narodowego. Lewica przy pomocy Niemców i żydów nie dopuściła do stworzenia rządu Głąbińskiego we wrześniu 1921 r. i rządu Korfantego w czerwca 1922 r. Ilekroć stronnictwa narodowe chciały się zabrać do naprawy stosunków w Polsce, tylekroć lewica podszczuwana przez wrogów narodu polskiego temu przeszkodziła.

Przez całe cztery lata istnienia państwa polskiego rządziła lewica przy pomocy mniejszości narodowych (Żydów, Niemców i innych). Następstwem tych rządów jest stan, jaki istnieje w Polsce. Stale wzrasta drożyzna, marka polska coraz mniejszą ma wartość (za dolara płacimy dziesięć tysięcy marek), a Niemcy i Żydzi coraz bardziej się panoszą.

Rządy lewicowe bowiem odwdzięczają się Niemcom i Żydom. Pełno Żydów w urzędach i w wojsku; Żydzi są głównymi dostawcami towarów dla organizacyj rządowych. Żyd Aszkenazy, za pozwoleniem ministra spraw zagranicznych Narutowicza, doprowadził do tego, że Liga Narodów nie pozwoliła na wyrzucenie kolonistów Niemców z Wielkopolski i Pomorza, które były przeznaczone dla polskich inwalidów i małorolnych. W ten sposób rządy lewicowe płacą Niemcom i Żydom za to, że wspierają lewicę.

Rządy lewicy doprowadziły Polskę do bankructwa ekonomicznego i finansowego, do anarchji prawnej i żywnościowej, do nienawiści stanowej i do walki zamiast współpracy.

Rezultaty tych rządów powinny nas przekonać o tem, że dalej tak być nie może, że musimy usunąć dotychczasowe rządy lewicowe, a zaprowadzić rządy narodowe, które będą w stanie powoli z roku na rok to zło naprawić.

Kto chce więc naprawy rządów w Polsce, kto chce, aby Żydzi i Niemcy w Polsce się nie panoszyli, kto chce współpracy wszystkich dobrych Polaków, ten musi głosować na listę Nr.

8

Niefortuny występ p. Ciszaka.

W Kórniku zwołała N. P. R. wczoraj wiec, przyczem pierwotnie wyznaczono nawet porę, w której odbywało się nabożeństwo, wszakże, wobec tego, że nie mogli dostać w tym czasie sali — przełożono wiec na później.

Jako referent przyjechał z Poznania osławiony krzykacz N. P. R.; Ciszak, który naturalnie, swoim zwyczajem, zaczął rzucać oszczercze zarzuty pod adresem stronnictw narodowych, przyczem na zakończenie zaznaczył, że również przeciwnicy polityczni mogli zabrać głos. Wszakże skończyło się tylko na obietnicy, gdyż żadnego przedstawiciela ugrupowań narodowych nie dopuszczono do głosu. Wobec tego zebrani zaczęli wyrażać swe słuszne oburz^nie, nie pozwalając również mówić przedstawicielom N. P. R.

Wtedy Ciszak z estrady zawołał: „a nie możecie się z nimi rozprawić!“ Na to hasło wywiązała się na sali ogólna bójka, rezultatem której było wyprowadzenie poturbowanego Ciszaka przez policjantów, którzy musieli również towarzyszyć C. na dworzec; bowiem oburzenie ludności kórnickiej przeciwko krzykaczowi N. P. R. było tak wielkie, za jego prowokacyjne przemówienie, oraz podburzanie do walki, na czem sam ucierpiał, że policja musiała chronić p. Ciszaka.

Sprawdza się przysłowie: „kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada“, a N. P. R. już głęboko wpadła, tak straciła na opinji, że żaden szanujący się obywatel nie odda swego głosu na stronnictwo, w którem rej wodzą Ciszaki, Herze i Nadery!

Kto winien?

„Klątwą złego czynu jest, że wciąż zło tylko płodzić będzie“. Słowa powyższe wypowiedział jeden z światowych poetów. Dadzą się one zastosować do czasów obecnych.

Przypatrzmy się choćby tylko skutkom ostatniego strajku rolnego, wywołanego li tylko w celach agitacyjnych, w celach próbowania sił, przekonania się o liczebności gotowych na komendę ludzi, którzy szczególnie przy zbliżających się wyborach do Sejmu, mieli nieuczciwym jednostkom posłużyć za szczeble do wdrapania się na wysokie stanowiska, do zdobycia intratnych posad, lub conajmniej mandatów poselskich. Najpierw postarali się ci niesumienni wyzyskiwacze słabości ludzkich, aby poróżnić, powaśnić jednych z drugimi, pracodawcę z czeladnikiem, mieszczucha z rolnikiem, pana z fornalem. Nie ulega kwestji, że wśród pracodawców i wśród obszarników mógł się znaleźć kąkol wśród pszenicy, mogła się znaleźć jednostka niegodziwa lub nierozumna, lecz czy to było wystarczającym powodem, aby wszystkich bez wyjątku okrzyczeć za złodzieji, za tyranów, za ludzi o sercu kamiennem? A jednak — do tego dążyli i swoje zrobili ludzie, w rodzaju różnych Ciszaków, Naderów i im podobnych.

Na własne uszy słyszeliśmy w takiem naprzykład okrzyczanem Posadowie, gdzie to nie człowiek, a „tyran“ pono nad ludźmi wiejskimi władzę dzierży, dosłownie: „Dopóki do nas nie przyszli agitatorowie — jeszcze przed dwoma laty, panował spokój, zgoda, nikt z nas nie miał powodu do użalania się. Było nieraz ciężko, bo było, lecz mieliśmy byt, dach nad głową, spokój zapewniony i dobrze było! — Dopiero od dwóch lat itd.“ Czyż to nie świadczy najlepiej, czego może dokonać głupia a zła wola bez serca, bez sumienia agitatorów? Lecz nie dość na tem. Iluż to ludzi na skutek podjudzań, podżegań dostało się do więzienia, iluż z nich postradało i byt i dach nad głową? Gdzie są ci, właściwi sprawcy tych nieszczęść? Czy zaboli ich głowa o to co się z nieszczęśliwemi rodzinami dzieje? Czy dali im byt i zabezpieczyli przed nędzą? Ba! czy zapytali się przynajmniej o jednego z wydalonych? Ostatnio skazano znowu na więzienie gromadę robotników z Grodziska, którzy po wiecu na którym przemawiał pan poseł Hertz — poszli do starostwa i urzędnika państwowego, t. j. starostę poturbowali.

Wyroków sądowych krytykować nie wolno i też nie to mam w myśli, lecz pytamy — kto tu więcej był winien, nieszczęsny, zapalczywszy ów miecz, czy też dłoń, która w istocie mieczem tym kierowała. Niestety, biedny „miecz“ cierpi i cierpieć będzie we więzieniu, podczas gdy ręka swobodnie sobie buja, szukając może drugich, aby ich znowu w nieszczęście wtrącić. Lud stoi oszołomiony! Nie wie poprostu co się stało i co się dzieje. Bywa — że lęka się dzisiaj organizacji jak ognia, do dawnej tej, która go oszukała, zawiodła, w nieszczęście wtrąciła — należeć nie chce, składek nie opłaca, do innej, do której miałby zaufanie i do której pragnie należeć, to z obawy przed nowem nieszczęściem nie przyjmuje w wielu, wielu wypadkach żadnych urzędów w zarządzie, lęka się nawet zostać mężem zaufania itp.

O panowie! panowie agitatorzy Z. Z. P. i N. P. R. jeśli to miały być owoce waszej pracy, lepiej byście tego nie chwytali. Za łzy i niedolę, za mękę i więzienia tylu rodzin, wy przed Bogiem nie odpowiecie.

Oto plon sianej przez was nienawiści i walki klasowej — chcieliście usunąć lud od „panów“, aby się sami stać jego trybunami. I staliście się. Ten lud rolny, jego organizacja, która tyle błogich owoców zapowiadała, przez was tylko, przez was w puch została rozbita. Wywołaliście złe czyny, a klątwą tych czynów stało się, że wciąż nowe się zło rodzi.

Dużo będzie trzeba i pracy i czasu, aby to coście w swym bezrozumie nabroili, naprawić. Lecz sursum corda! w górę serca! Ludu rolny, ludu roboczy! Sprawa twoja może, chwilowo przez złych ludzi zepsuta, odrodzi się i odrodzić się musi, na nowych zasadach, na zasadach nie nienawiści, nie walki klas, lecz w miłości chrześcijańskiej. Wszystko co złe — zginąć musi. Kto dobry i szlachetny, zarówno czy to pan w surducie, czy robociarz siermiężny, pod hasłem ideologji chrześcijańskiej znów się zjednoczy znów porozumie, krocząc zgodnie ku lepszej przyszłości.

(Biały Sztandar.)

Żydzi u nas.

Wielkopolska nie jest widać tak niewdzięcznym terenem „działalności“ dla żydów, jakby to wynikać powinno z panującego tu powszechnie zdania, że hasło „Nic od lub dla żyda“ bywa u nas ściśle przestrzegane. Utrzymuje się wśród nas w dobrych warunkach bytowania jeszcze bardzo wiele placówek żydowskich, a jeżeli się czasem zdarzy, że jakiś „...stein“ wyemigruje do Niemiec, to miejsce jego obejmuje w tej tropy jeden lub drugi „...szejn“ ze wschodnich dzielnic Polski, jeżeli nie prosto z poza jej wschodniej granicy.

Takie „...sztejny“ przejmują opuszczone praktyki lekarskie, adwokackie, starają się nawet uzyskać notarjaty itd. W przemyśle zaś i kupiectwie, aby handel szedł, nie afiszują się jako „...sztejny“, lecz podszywają się pod anonimowe firmy, np. „Jan“, „Skład skórek“ itp. Niektóre zaś placówki przemysłu przesiąkają zwolna kapitałem żydowskim lub przechodzą całkowicie w żydowskie posiadanie. Donoszą nam, że stało się tak z fabryką papierosów „Plutus“ przy G. Wildzie, którą Polacy sprzedali żydom warszawskim.

W takich okolicznościach należałoby hasło „Swój do swego po swoje“ pogłębić i popierać tylko przemysł i kupiectwo polskie.

Krwawe walki w Berlinie.

Wczoraj w Berlinie przed południem przyszło w Berlinie przed cyrkiem Buscha do krwawych starć między manifestantami komunistycznymi a policją bezpieczeństwa. W ciągu tych starć kilka osób zostało zabitych a znaczna liczba rannych. Powodem zajść była manifestacja urządzona w cyrku Buscha

przez Związek Wolności i Porządku, którego zarząd wydał odezwę, wzywającą niesocjalistów do organizowania samopomocy na wypadek niepokojów, ze względu na to, iż Rząd nie posiada odpowiednich sił do ich tłumienia. Komuniści, podrażnieni tą odezwą, postanowili już w piątek wieczorem siłą przeszkodzić manifestacji Związku Wolności i Porządku, który ich zdaniem został utworzony jako następca zakazanego Orgeschu.

Przed rozpoczęciem manifestacji zjawili się komuniści w okolicy cyrku Buscha i umieścili się w bocznych ulicach, prowadzących do cyrku. Znamienną rzeczą było, iż między przywódcami bojowych oddziałów komunistycznych widziano wielu Rosjan. Pierwsi uczestnicy zgromadzenia, którzy zjawili się przed cyrkiem, zostali napadnięci i powaleni na ziemię uderzeniami sztyletów, pałek gumowych, lasek i t. d. Następnie komuniści wtargnęli do budynku, w którym znajdowała się straż złożona z sześciu urzędników policyjnych. Urzędników tych napadnięto, rozbrojono i ciężko pobito. Policja miała jednak w pobliżu cyrku skonsygnowane większe oddziały, które pozostawały w pogotowiu. Kiedy patrol, złożony z kilku urzędników policyjnych na rowerach, przybył do cyrku Buscha, napadli ich komuniści i ciężko pobili, a rowery skradli. Jeden z urzędników otrzymał uderzenie sztyletem w twarz, a drugi w plecy. Prócz tego skradziono im szable.

W tej chwili wypłynęły z wszystkich wejść cyrku Buscha wielkie masy uczestników zgromadzenia Związku Wolności i Porządku. To było dla komunistów hasłem do gwałtowniejszego ataku. Rzucili się oni ze sztyletami i kastetami na członków zgromadzenia, z których wielu zostało ciężko ranionych. Jednakże i ci ostatni zaczęli się bronić i zranili wielką liczbę komunistów. Tymczasem nadciągnęły liczne oddziały policji bezpieczeństwa, które musiały rozpocząć z komunistami walkę, nie używając jednak broni palnej. W walce brały udział dwie kompanje policji bezpieczeństwa. W sali zebrania toczyła się przez godzinę ciężka walka, podczas której budynek cyrku został zdemolowany. W czasie walki jeden z urzędników policyjnych otrzymał pchnięcie w serce, drugiemu zaś rozwalono głowę uderzeniem siekiery. Dwóch uczestników zgromadzenia zostało wrzuconych do Sprewy, skąd ich dopiero rybacy wyratowali. W końcu jednak udało się policji rozpędzić manifestantów bagnetami.

Rzeczą charakterystyczną dla nowej roboty komunistów jest, iż już wczesnym rankiem urządzili w bezpośredniem pobliżu cyrku Buscha wielki magazyn sanitarny z licznemi noszami i potrzebnym materjałem opatrunkowym. Do manifestacji najęli komuniści około 2 tysięcy robotników i wypłacili im za współudział odpowiednie odszkodowanie.

Po rozprószeniu komunistów odbyła się zgromadzenie w dalszym ciągu pod osłoną silnego oddziału policji.

Przez cały dzień wczorajszy trwały aresztowania. Na samem miejscu zaburzeń aresztowano około 90 osób. Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie, chodzi mianowicie o wynalezienie inicjatorów wczorajszego napadu komunistów.

W kołach politycznych Niem. Nar. Partji panuje niesłychane oburzenie. Zwalają oni całą winę zaburzeń na prezydenta policji, który wiedząc o tym planowanym napadzie nie przedsięwziął odpowiednich środków.

Założenie Tow. urzędniczego w Śmiglu.

Dnia 14. bm. założono w Śmiglu na sali strzeleckiej „Towarzystwo Polskich Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej“.

Na ogół wszyscy zebrani uznali za konieczne solidaryzowanie się wszystkich urzędników w jednem towarzystwie lokalnem, które podlega centralnemu związkowi towarzystw urzędników p. p. obejmującego wszystkie kategorje urzędnicze bez względu nato, czy poszczególni urzędnicy już do jakiegokolwiek towarzystw należą.

Zgłosiło się na razie 55 członków.

Do Zarządu wybrano:

Jako prezesa pana naczeln. poczty Jabczyńskiego
„ zastępcy „ burm. Marona
„ sekretarza pana st. sekret. Więckowskiego
„ skarbnika „ sekr. pow. Adamczaka
„ bibliotekarza pana registr. Ciesielskiego
„ ławników pana Witchena i p. biurową Erzepkówną
„ rewizorów panów kier. urzęd. skarb. Jasińskiego
kier. kasy skarb. Nowickiego
wszyscy z Śmigla.

W interesie każdego urzędnika było by bardzo pożądanem, ażeby wszyscy urzędnicy całego powiatu śmigielskiego, którzy nie mieli sposobności być obecnymi przy założeniu bezzwłocznie zgłosili swój piśmienny wniosek na ręce prezesa.

Celem kontaktu z towarzystwem zamierza się w większych miejscowściach powiatu obrać mężów zaufania.

Jabczyński, prezes. Więckowski, sekr.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Łukasza ew.
Jutro: Piotra z Alk.
Wschód słońca 6,33, zachód 16,52.
Długość dnia 11,35 Ubyło 6,38

Kompromitująca lista wyborcza do Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się zebranie komitetu wyborczego do Rady miejskiej, na którem zawarto kompromis z N. P. R. Dochodzą nas słuchy, że na liście kandydatów postawiono aż 5 miejsc kandydatów z N. P. R. Czy ogół obywatelstwa przyklaśnie temu projektowi — powątpiewamy. Z szerszą krytyką wstrzymujemy się do jutrzejszego numeru.

Apel do Członków Tow. „Harmonji“. W imię dobrej sprawy proszę bardzo, aby wszyscy czynni członkowie i członkinie „Harmonji“ przybyli na próbę do sali strzeleckiej w środę, dnia 18. b. m. o godz. 1/2 9 wieczorem. Inaczej zapowiedziany koncert nie będzie się mógł odbyć. Cześć pieśni! ks. Nowak, prezes.

Odznaczenie superintendenta J. Burschego. Wczoraj prez. ministrów p. Nowak w obecności min. spraw wewn. p. Kamieńskiego oraz podsekretarza stanu w prezydjum Rady Min., p. Studzińskiego, wręczył order komandorski Polonia Restituta superintendentowi kościoła ewangelicko-augsburskiego Juljuszowi Bursche. Wręczając order wygłosił prezydent min. przemówienie, w którem podkreślił zasługi superintendenta w kierunku utrzymania polskości kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Biskup prawosławny na pokucie. Na skutek decyzji synodu biskupiego prawosławnego w Poczajowie z d. 6 września, pozbawiającego arcybiskupa wileńskiego Eleuterjusza zarządu djecezji wileńskiej z przyczyn kanonicznych, z powodu nielegalnych postępków, niebezpieczn. dla zachowania spokoju w życiu kościoła prawosławnego, jak również i państwa, władza przeznaczyła jako miejsce tymczasowego pobytu arcybiskupa Eleuterjusza jeden z klasztorów w okolicy Krakowa.

Okropny ojciec. W Skierniewicach jakiś Edward Leska ojciec dziecka Leksińskiej, nie mając zamiaru ożenić się z nią, postanowił zgładzić ze świata dziecko, by nie płacić na jego utrzymanie. Rozpuścił więc siny kamień w spirytusie, poczem wyjął z śliwki jądro i w otwór wlał roztwór. Bawiąc dziecko, dał mu śliwkę. Dziecko wyssawszy truciznę, zmarło w strasznych męczarniach. Leska początkowo wypierał się zbrodni, twierdząc, że był pijany i dał dziecku po pijanemu wódki, udowodniono mu jednak kłamstwo. Osadzono go w więzieniu.

Niezwykły jubileusz. P. Jadwiga Springerówna, służąca, w Swarzędziu obchodziła 1. b. m. 25-letni jubileusz u pani Gabrjeli Stefańskiej. — Jubileusz jak na obecne czasy niepowszedni.

Trzy wiece w jednym dniu. W Miejskiej Górce na niedzielę zapowiedziano na jednej sali: Wiec Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej; Walne Zebranie Kółek Rolniczych i zebranie N. P. R. W pierwszem weźmie udział z kandydatów poselskich, w drugim poseł i patron Brownsford, w trzeciem sławetny p. Ciszak.

Przepowiednie Dawidka. We wsi Wieniawa w pow. Radomskim dawny pachciarz, a obecnie handlarz starzyzny „Dawidek“, który pomimo swego podeszłego wieku zajmuje się jeszcze polityką, obchodząc domy wiejskie, z całą czelnością mówi: „księża będą niedługo nam (żydom) buty czyścić... a my (żydzi) będziemy wam dawać kartki do spowiedzi“.

Telegramy.

Senat w płomieniach.

Warszawa, 16. 10. (A. W.) Dziś z rana wybuchł pożar koło gmachu sejmowego w budującym się przy ulicy Wiejskiej budynku Senatu. Straż pożarna ugasiła straszny pożar do godz. 1 i pół. Istnieją poszaki, że ogień został podłożony. Śledztwo w toku.

Poprawa kolejnictwa na G. Śląsku.

Warszawa, 16. 10. (A. W.) W ostatnich czasach stosunki kolejowe na G. Śląsku znacznie się poprawiły. Trudności, jakie dają się tam zauważyć, są głównie wynikiem niesprawnego działania kolei niemieckich. Dyrekcja opolska np. nie może odbierać naszych ładownych wagonów w takiej ilości, jak tego wymagają stosunki tamtejsze. Stacje kolejowe, znajdujące się po stronie niemieckiej, Gliwice i Sośnice, są przeładowane, wskutek czego następuje znaczne opóźnienie w zwrocie wagonów polskich. Dotychczas po stronie niemieckiej znajduje się około 6 tys. wagonów polskich.

Bojowe środki chemiczne.

Warszawa, 16, 10. (Pat.) W dniu wczorajszym odbyła się wobec licznych reprezentantów wojska, rządu, Sejmu i prasy konferencja, zarządzona przez dowództwo centralnej wojskowej szkoły broni chemicznej w sprawie zapoznania się z rolą nowoczesną środków chemicznych w obronie kraju.

Wytykanie granicy wschodniej.

Warszawa, 16. 10. (Pat.) Przy wytykaniu granicy na odcinku nieświesko-mińskim zostały przyłączone do powiatu stołpeckiego polskie wioski Swirnowa i Kuciec. Mieszkańcy tych wiosek z powodu wyswobodzenia od jarzma bolszewickiego i przyłączenia do ojczyzny wysłali rządowi na ręce wojewody w Nowogródku wyrazy hołdu i radości.

Ofiara mordu hajdamackiego.

Lwów, 16. 10. (A. W.) Raniony przez nieznanych napastników na Sapieżance redaktor dziennika „Ridnyj Kraj“ prof. Sydor Twerdochlib zmarł dziś popołudniu w szpitalu powszechnym we Lwowie. Twerdochlib był kandydatem na posła do Sejmu w okręgu Złoczów, Żydaczów, Brody i miał wielkie szanse uzyskania mandatu. Zmarły był profesorem gimnazjalnym i wybitnym literatem ruskim. M. in. przetłómaczył na język polski wszystkie dzieła Szewczenki, wraz ze swym bratem zmarły redagował „Ridnyj Kraj“. Pogrzeb ofiary mordu odbędzie się w środę popołudniu z kościoła OO. Bernardynów.

Miljonowa kradzież w P. K. K. P.

Katowice, 16. 10. Dopiero obecnie została ujawniona kradzież, której dokonano w P. K. K. P. w Królewskiej Hucie w nocy z środy na czwartek.

Już wieczorem naczelnik policji śledczej Sonnenberg był na miejscu. Oddział P. K. K. P. w Królewskiej Hucie mieści się w lokalu Towarzystwa Ubezpieczeń Społecznych jako sublokator tej instytucji. Stosunek tych instytucyj był tak daleko posunięty, że obie korzystały z wspólnego skarbca.

Śledztwo ustaliło, że w środę wieczorem między godz. 7 a 9 w skarbcu wypalono otwór, który pozwolił przeprowadzić zamierzone operacje. Zabrano 75 miljonów marek polskich i 9 miljonów marek niemieckich. Sprawcy 2 wyżsi urzędnicy Towarzystwa Ubezpieczeń Społecznych oraz woźny zbiegli przez Oświęcim do Krakowa. Policja udała się w pościg i przychwyciła oszustów. Aresztowani przyznali się do winy.

Notowania giełdowe.

Gdańsk, 16. 10. Marki polskie 27.09 1/2—27.15 1/2, przekazy na Poznań 26.59 1/2—26.65 1/2. Dolary 2887.11—2892.89. Amsterdam 111087.80—112312.20 Londyn 12837.15—12862.85. Paryż 21678.30 do 21721.70.

O wybór prezydenta Rzeszy.

Berlin, 16. 10. (A. W.) Przywódcy stronnictw koalicyjnych odbyli dziś w kancelarji Rzeszy konferencję z prowodyrami niemieckiej partji ludowej (Stinnesa) oraz bawarskiej partji ludowej w sprawie terminu wyboru nowego prezydenta Rzeszy. Wynikiem tej konferencji jest porozumienie się stronnictw z wyjątkiem socjalistów, co do odroczenia rzeczonego terminu, wyznaczonego pierwotnie na 3 grudnia rb. Socjaliści żądają przedłużenia mandatu prezydenta Eberta do r. 1926, tak, że Ebert byłby zgodnie z konstytucją 7 lat na urzędzie. Projekt ten ma być w najbliższych dniach przedmiotem dalszych narad. Reichstag obradować będzie w tej sprawie na posiedzeniu środowem i na wniosek stronnictw burżuazyjnych ma uchwalić rezolucję, wyrażającą Ebertowi zaufanie i wzywającą go do pozostania tymczasem nadal w urzędzie. W kołach parlamentarnych utrzymuje się nadal wersja co do zmodyfikowania ustawy o wyborze prezydenta. Zmiany te mają polegać w danym razie na wzorze amerykańskim wyborów pośrednich a więc wyboru grona ludzi, którzy od siebie mają powołać prezydenta.

Pokaz przemysłu polskiego w Ameryce.

Nowy York, 16. 10. (A. W.) Liga przemysłowo-handlowa, naczelna organizacja wszystkich polskich zrzeszeń handlowo-przemysłowych w Stanach Zjednoczonych zorganizowała wspaniałą wystawę wyrobów przemysłu polskiego w Nowym Yorku 1452 Broadway, narożnik ul. Room 710. Wystawa ta ma charakter stały i służyć będzie jako reklama produkcji polskiej i fabrykatów Rzeczypospolitej w Ameryce. Wstęp na wystawę, która obejmuje bogaty zbiór niesłychanie ciekawych okazów przemysłu polskiego jest bezpłatny i ściąga olbrzymie tłumy zwiedzających.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.